

## KAMIŃSKI PRZEJMUJE KONTROLĘ NAD SŁUŻBAMI MUDUROWYMI

---

Prezydent Andrzej Duda na wniosek Prezesa Rady Ministrów powołał Mariusza Kamińskiego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych i administracji. "Ważny moment, duża zmiana, kolejna na naszej scenie politycznej" - powiedział prezydent podczas powołania szefa MSWiA. "Jestem przekonany, że jest to właściwa osoba na właściwym miejscu" - dodał Duda. Kamiński zastąpił Elżbietę Witek, którą po dwumiesięcznej „przygodzie” z MSWiA posłowie wybrali na marszałka Sejmu. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, będzie on łączył dwie ministerialne teki: szefa MSWiA i ministra koordynatora służb specjalnych.

Prezydent powołał dziś na stanowisko ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Kamińskiego. „Wakat” w fotelu szefa MSWiA był od piątku, kiedy to po odwołaniu z ministerialnego stanowiska Elżbieta Witek została wybrana marszałkiem Sejmu. Jak informował w piątkowe popołudnie rzecznik rządu, premier Mateusz Morawiecki powierzył obowiązki w MSWiA ministrowi Mariuszowi Kamińskiemu. Zwrócił się też do prezydenta Andrzeja Dudy o powołanie Mariusza Kamińskiego na nowego ministra spraw wewnętrznych i administracji. Müller potwierdził też, że Kamiński nadal będzie koordynował pracę służb specjalnych.

Mariusz Kamiński jest już czwartym szefem MSWiA w tej kadencji. Resortem zaraz po wyborach kierował Mariusz Błaszczak, jednak z czasem zamienił tekę szefa MSWiA na stanowisko ministra obrony narodowej. Wtedy zastąpił go Joachim Brudziński, a po jego wygranych wyborach do europarlamentu w fotelu szefa resortu, na dwa miesiące, zasiadła Elżbieta Witek.

**Czytaj też:** [MSWiA traci kolejnego ministra, a Sejm zyskuje marszałka](#)

Nominacja Kamińskiego rodzi pytania o to, czy koordynator służb specjalnych będzie tylko technicznym ministrem na najbliższe dwa miesiące, czy jednak po potencjalnie wygranych przez PiS wyborach ponownie otrzyma tekę szefa MSWiA. Ponieważ do wyborów czasu jest już niewiele, scenariusz zakładający, że dalsze decyzje zależą od tego jak sprawdzi się na nowym stanowisku, jest raczej mało prawdopodobny. Wydaje się zatem, że wyjścia są dwa: albo Kamiński będzie ministrem do wyborów, a po nich resortem pokieruje ktoś inny, albo już dziś w kierownictwie PiS zapadła decyzja, że to początek jego misji w MSWiA, którą będzie kontynuował także po jesiennych wyborach.

**Czytaj też:** [Szef NSZZ Policjantów: Nikt nie powinien sobie „wycierać gęby” policja](#)

**Podwójny minister**

Informacja o tym, że to właśnie Mariusz Kamiński będzie następcą Elżbiety Witek była sporym zaskoczeniem zarówno dla komentatorów jak i środowiska służb mundurowych. Tym bardziej, że od dziś to właśnie Mariusz Kamiński kontroluje większość służb w Polsce (zarówno tych specjalnych, jak i mundurowych). Najwyraźniej kierownictwo PiS doszło do wniosku, że taka władza skupiona w rękach jednego człowieka to nie problem. Nie zawsze jednak tak było.

Tajemnicą poliszynela jest istnienie koncepcji, która pojawiła się tuż po wygranych przez PiS wyborach, zgodnie z którą miałyby zostać powołane specjalne superministerstwo nadzorujące m.in. wszystkie służby specjalne (także te wojskowe), na którego czele miał stanąć właśnie Kamiński. Pomysł jednak, jak mówiło się wtedy nieoficjalnie, nie spodobał się kierownictwu PiS, i ostatecznie pozostał niezrealizowany. Z nieoficjalnych informacji wynikało, że powodem odejścia od konsolidacji służb specjalnych pod wodzą Mariusza Kamińskiego, miała być właśnie niechęć do "wyposażania" jednego polityka w tak duże wpływy i władzę. Od dzisiaj pod kontrolą Mariusza Kamińskiego znajdą się nie tylko służby specjalne (ABW, AW, CBA), ale też cały resort spraw wewnętrznych, któremu podlega ponad 100-tys. "armia" policjantów, strażników granicznych, strażaków i funkcjonariuszy Służby Ochrony Państwa.

**Czytaj też:** [Strażacy chcą więcej. Pensje w PSP nie są "proporcjonalne do rangi wykonywanej służby i pracy"](#)

To nie pierwsza taka sytuacja w ciągu ostatnich lat, w której szef MSWiA pełni jednocześnie nadzór nad służbami specjalnymi, jednak w dwóch poprzednich przypadkach - Bartłomieja Sienkiewicza i Jacka Cichockiego - ministrowie koordynowali służby specjalne na podstawie odpowiednich rozporządzeń premiera, który jednak formalnie sam nadzorował ABW, AW i CBA. Natomiast Mariusz Kamiński będzie jednocześnie ministrem spraw wewnętrznych i ministrem koordynatorem służb specjalnych.

### **Zieliński na bocznym torze?**

Bez wątpliwości największym przegranym personalnych rozsad w MSWiA jest Jarosław Zieliński. Nie jest tajemnicą, że od wygranych przez PiS wyborów to właśnie on ma największe aspiracje na to, by rządzić w resorcie. Jak podkreślają zresztą nieoficjalnie politycy PiS, w dużej mierze mu się to do tej pory udawało, a do „pełni szczęścia” brakowało już tylko teki ministra. Co więcej, to właśnie Zieliński jest uważany za tę osobę w kierownictwie resortu, która „zna się na służbach”.

**Czytaj też:** [Tara vs Glock. Który pistolet trafi do policji?](#)

Jak donosiły w ostatnim czasie media, o ile współpraca Zielińskiego z poprzednimi szefami MSWiA jakoś się układała, o tyle nie był on w stanie dogadać się z szefową resortu Elżbietą Witek. Część komentatorów spekulowała nawet, że konflikt na linii Witek-Zieliński jest jednym z powodów odejścia pani minister. Doniesieniom tym stanowczo zaprzeczyło MSWiA. "Wiceminister Jarosław Zieliński cieszy się pełnym zaufaniem minister Elżbiety Witek – potwierdzeniem tego jest fakt, że to właśnie on został wyznaczony przez szefową MSWiA jej pierwszym zastępcą. Niezrozumiałe jest wprowadzanie opinii publicznej w błąd, zwłaszcza, że wiceministrowie MSWiA bardzo dobrze wypełniają swoje obowiązki" - brzmiało oświadczenie.

Tak czy inaczej, choć trudno sobie wyobrazić dziś MSWiA bez Jarosława Zielińskiego, to bez wątpliwości jego rola, po pojawieniu się w resorcie Mariusza Kamińskiego, może ulec zmianie. Po pierwsze pozycja Kamińskiego jest bez wątpliwości znacznie mocniejsza niż Elżbiety Witek, i w przeciwieństwie do

wszystkich poprzednich ministrów spraw wewnętrznych w tej kadencji, w znacznie mniejszym stopniu będzie musiał "uczyć się" resortu. Po drugie można się spodziewać, że Kamiński będzie chciał wprowadzić do kierownictwa MSWiA swoich zaufanych współpracowników, a pojawienie się w gronie wiceszefów ministerstwa choćby Macieja Wąsika może znacząco zachwiać, niezagrożoną dotąd, pozycją Jarosława Zielińskiego.